Nr. 27. W Krakowie, dnia 30 listopada 1919 r. Rok XIV.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, pl. Szczepański L. 7, I. piętro. — We Lwowie jest: Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—7 wieczór.

Koniec Ukrainy!

Z takim hałasem rok temu zaczęta budowa państwa ukraińskiego runęła już całkowicie w gruzy; z Galicyi wypędziły polskie wojska twórców zachodniej galicyjskiej Ukrainy już pół roku temu, z właściwej Ukrainy wypędził ich ostatecznie w dniach ostatnich generał rosyjski, Denikin, wcielając z powrotem do Rosyi całą Ukrainę. Resztki wojsk Petlury i Petruszewicza rozbiegły się w cztery świata strony, albo poddały się wojskom Denikina, polskim i rumuńskim. Ukrainy, nawet na papierze, już nie ma. Wojska polskie przekroczyły Zbrucz i zajęły Kamieniec Podolski, ongiś sławną twierdzę polską, a ostatnio główną siedzibę rządu ukraińskiego. W Kamieńcu bawi obecnie wódz polskiej armii, generał Iwaszkiewicz.

Gdy rok temu Ukraińcy, przy pomocy Niemców, zajęli Lwów i całą wschodnią Galicyę, podniosły się wśród Polaków głosy, iż należy im tę część kraju zostawić i udać się po wyrok do Paryża. Daremne zrazu były wołania członków Komisyi likwidacyjnej: Skarbka, Rymara, Ptasia, Starzewskiego i Schmidta o wysłanie wojska na obronę Lwowa i oswobodzenie całej Galicyi. A można było wtedy dokonać tego paru tysiącami wojska.

Socyaliści, a częściowo i ludowcy, upierali się przy tem, aby z Ukraińcami robić zgodę. Wojna — głosili oni — już skończona, więc i my z Ukraińcami wojny prowadzić nie możemy; trzeba cofnąć się za San i czekać, co powie Kongres pokojowy. Pojętny ich uczeń, ongiś komendant Legionów z ramienia Austryi, generał Puchalski polecił w Przemyślu żołnierzom polskim złożyć broń i cofnąć się w stronę Rzeszowa.

Gdyśmy w Komisyi Likwidacyjnej stawiali wnioski, aby formować wojsko z młodszych roczników, aby oddziały generała Roji posłać zaraz na wschód, natrafialiśmy na gwałtowny opór posła Hermana Diamanda, wodza socyalistów i jego wszystkich przyjaciół, słyszeliśmy z Warszawy od rządu Moraczewskiego słowa, iż walczyć nam o wschodnią Galicyę nie wolno, napotykaliśmy na niechęć u ówczesnego komendanta, generała i ministra wojny, Piłsudskiego.

I nie myśmy wygrali ten spór z socyalistami i ciągle chwiejnymi ludowcami. Ten spór o losy wschodniej Galicyi wygrała polska młodzież, polskie dzieci, chłopcy i dziewczęta, którzy chwycili za broń i bohatersko walczyli w murach Lwowa z Ukraińcami. Ta krew dzieci przechyliła szalę na naszą stronę — poszło wojsko Roji, poszły oddziały gen. Rozwadowskiego, a potem Iwaszkiewicza, Konarzewskiego, Hallera, poszły oddziały z całej Polski i tak ocalał Lwów i cała Galicya wschodnia.

Ale mimo zwycięskiego oręża ci politycy, którzy odrazu rok temu rezygnowali na rzecz Ukraińców z Galicyi wschodniej i teraz nie zmienili swego stanowiska. Socyaliści i część ludowców — Tuguttowcy — do dziś dnia głoszą, iż Galicyę wschodnią trzeba połączyć z Ukrainą, iż ostatecznie zgodzą się na to, aby Borysław i Lwów przyszły do Polski, ale aby reszta już od linii Stryja, Bóbrki, Przemyślan i Złoczowa na wschód stanowczo z Polską nie była łączona.

Komu ją chcą socyaliści i socyalni ludowcy dać? Głosili dotąd, że Ukrainie. Jeszcze 10 dni temu na zebraniu Rady naczelnej socyalistów (nazywają ją oni Centralny Komitet Wykonawczy) uchwalono, aby wszystkie powiaty, leżące na wschód od rzeki Bug, oddać Ukrainie i aby z taką Ukrainą Polska starała się zawrzeć sojusz. Według tego planu socyalistów mamy oddać Złoczów i Tarnopol, Zbaraż i Trembowlę, Skałat i Borszczów, Stryj, Kolomyję i Stanisławów i całe dal-

sze dziesiątki powiatów — Ukrainie, nie bacząc na to, że na tym obszarze mieszka milion polskich chłopów! Za co? — pytamy.

Związek nasz od początku bronił Galicyi wschodniej od opieki i projektów radykałów. Myśmy nigdy nie wierzyli w to, aby Ukraina jako samodzielne państwo mogła się ostać i zawsze głosiliśmy, że na Ukrainie wrócą wkrótce rządy rosyjskie. Kto więc chce od Polski oderwać Galicyę wschodnią, aby ją dać niby Ukrainie, ten naprawdę pracuje na to, aby Galicyę wschodnią oddać Rosyi. Czyli z tego jest jasne: socyaliści pracują dla Rosyi!

Przestrogi nasze spełniły się: dziś wojska Petlury, Petruszewicza, Mazepy, niby to wojska ukraińskie, już nie istnieją, na całej Ukrainie rządzi rosyjski generał Denikin, który Ukraińców wiesza, a wodzowie ukraińscy, tak do niedawna dumni, wracają do Polski, albo pouciekali do Rumunii.

I coby dziś było, gdybyśmy, jak chcieli socyaliści, zostawili byli Galicyę wschodnią w ręku Ukraińców aż do załatwienia sprawy przez Kongres? Dziś aż po San rządziliby w niej Moskale, a może za dwa tygodnie mielibyśmy bolszewików!

Oto do tego byłby doprowadził rozum socyalistów! A tak samo, jak z Galicyą wschodnią, jest z polską częścią Litwy i Białej Rusi. Kto chce, aby te polskie części oddać osobnym państwom Litwy i Białej Rusi, ten naprawdę dąży do tego, abyśmy raz na zawsze te kraje stracili, abyśmy wydali na zagładę polską ludność, tam zamieszkałą. Kto taki program głosi, ten pracuje dla Rosyi i dla jej potęgi!

A socyaliści, Thuguttowcy, Stapińczycy to do dziś robią! Radykaliści pomagają Rosyi!

Więc mimo ładnych słówek, mimo wielkich obiecanek, jakie oni głoszą, każdy polski chłop, każdy polski robotnik z głębi serca i duszy wołać musi: precz z socyalistami i ich sojusznikami!

Stanisław Rymar.

O stronnictwach i uczciwości.

Stronnictwa nie tylko mogą, ale powinny istnieć w państwie. Bo jedni są zdania, że najlepiej będzie w państwie, jeśli władzę w niem obejmą tylko chłopi i robotnicy, drudzy zaś, że wtedy, gdy rządzić będą ludzie najzdolniejsi i najuczciwsi bez względu na to, z jakiego stanu pochodzą. Jedni są za wyborem Naczelnika państwa przez Sejm, inni za wyborem przez cały naród. Jedni chcą, żeby już 20-letnie młokosy mogły być posłami i ustawodawcami, inni, że na to trzeba ludzi poważniejszych wiekiem i ustatkowanych, więc 30-letnich mężów. Jedni chcą Polski małej, a za to chcą potworzyć państwa litewskie, białoruskie i ukraińskie w nadziei, że uda się Polsce wejść z niemi w sojusz, drudzy powiadają, że sojusz może się nie udać, więc trzeba przedewszystkiem myśleć o wielkiej i potężnej Polsce. Jedni chcą tego, drudzy tamtego. Nie znaczy to jeszcze, by jedni byli łotrami i zdrajcami, a drudzy święci. Obie strony mogą być zacne i uczciwe, tylko jedna strona może się nieświadomie mylić. Ale ci ludzie, którzy chcą Polski wielkiej, posłów poważniejszych wiekiem, wyboru Naczelnika przez Sejm, rządów całego narodu, muszą się starać przekonać innych obywateli, że ich dążenia są dla państwa najzbawienniejsze, a gdy przyjdą wybory, to nie mogą głosować na ludzi, choćby najzacniejszych i w czem innem najzasłużeńszych, jeśli ci ludzie dążą do wyboru Naczelnika przez cały naród, do posłów młodocianych, do Polski małej, do rządów jednego tylko albo dwu stanów.

Tak mamy dwa stronnictwa, które muszą ze sobą walczyć, bo dążą do przeciwnych celów. Ale ta walka — to nie szkalowanie się wzajemne, lecz prawdowanie się i pouczanie ogółu o celach i zadaniach polityki, to wyrabianie przekonań politycznych. Gdyby tak toczyła się walka stronnictw, to ludzie zaczęliby rozumieć politykę i rozumieć się na polityce i mimo walki łatwo byłoby o zgodę w razie potrzeby. I wtedy wychodziliby na posłów naprawdę ludzie najodpowiedniejsi.

Gorzej, że dziś stronnictwa są czem innem i walczą ze sobą inaczej. Zamiast uświadamiania i wyrabiania politycznego szerokich warstw, szerzą zepsucie, zgorszenie i bałamuctwa. Dziś stronnictwa wiążą się często koło kandydatów i przywódców. Kandydat Zięba mniej mówi o tem, czy i dlaczego trzeba Polski takiej a takiej, rządu takiego czy takiego, posłów takich a takich, bo sam się na tem naprawdę nie zna, lecz opowiada o wszelkich prawdziwych i nieprawdziwych łajdactwach kandydata Czapli, podobnie Czapla pluje na kandydata Sowę, a Sowa piorunuje na Ziębę. A ludzie słuchają i myślą: po co te stronnictwa? Czem lepsze stronnictwo Witosa, do którego zalicza się Zięba, od stronnictwa Stapińskego, do którego należy Czapla, albo od stronnictwa Okonia, do którego należy Sowa? Biorą gazety i czytają. I co wyczytali? Że tam wyżej dzieje się to samo: że Okoń beszta Witosa, Witos pluje na Stapińskiego, a Stapiński klnie na Okonia. Stąd wniosek: stronnictwa, to spółki łotrów, zdrajców, sprzedawczyków, geszefciarzy; wszyscy oni jednacy i biją się o koryto. Więc co nam zostaje? Kogo wybierać? Wiecie co, chłopy? Trzymajmy się chłopa (chłopem przypadkowo jest Zięba), bo choć on ta łotr, ale chłop—przecież czasem o chłopach nie zapomni. Zresztą, ma się na łotrowskiem posłowaniu zbogacić miejski ciarach Czapla, niech się zbogaci chłop. I głosują na Ziębę.

Wyszedł Zięba — zwyciężyła „polityka" Piastowców. Tak samo gdzieindziej zwyciężyła „polityka" Stapińskiego, jeszcze gdzieindziej Okoniców.

Zwyciężyła polityka ich, bo chłopi doszli do przekonania, że wszelka polityka — to łajdactwo.

I żeby to przekonanie utwierdzić, po pewnym czasie Witos z Ziębą, Stapiński z Czaplą i Okoń z Sową łączą się w jedno wielkie stronnictwo. A chłopi myślą: „Teraz wspólnie będą doić, to więcej sobie podoją“. I zaraz idą za ich przykładem. Jedni chcą się dostać do Rady powiatowej, inni do wójtowania, aby tam podoić.

I tak szerzy się uświadomienie ludu i moralność powszechna wzrasta. A potem głośno się już mówi: „Jak dają, to trza brać!“ — albo: „Głupi, kto uczciwy“. A potem wszystkim źle. Posły jedne kupują folwarki, drugie kamienice, trzecie kopalnie nafty — a chłopi chodzą boso, a mieszczanie chodzą o głodzie.

Trzeba z tej drogi zawrócić. Mniej rzucać na siebie obelg, mniej mówić o łajdactwach, mniej o czyichś przekupstwach, mniej o ludziach, więcej o programach. A jeśli się kogoś raz odsądzi od czci i wiary, jeśli się kogoś raz nazwie łotrem, zdrajcą, sprzedawczykiem i jeśli ktoś takim jest, tego zawsze jako łotra, zdrajcę i sprzedawczyka traktować i nigdy się z nim nie kumać, bez względu na to, czy zechce przejść do Witosowców, Stapińszczyków czy Okoniowców. Niech hańba i pogarda towarzyszy mu do bramy cmentarnej! Wtedy będzie lepiej. **Józef Rączy.**

Czy plebiscyt?

Żądają od nas stwierdzenia polskości;
Czy polskiem tętnem biją kresów ziemie
Niech świadczą o tem męczenników kości,
Których zrodziło Piastów dzielne plemię!

Obce potęgi pytają ciekawie,
Czy głośno brzmi tam mowa polskiej dziatwy;
I znów się wciska, mocarne bezprawie —
Pada pytanie: czy plebiscyt łatwy?

Myśmy stwierdzili swoimi czynami:
Tysiącem ofiar bezkresnej udręki —
Krew dziatwy Lwowa płynęła strugami,
Ku Polsce biegły mordowanych jęki.

Krwawy plebiscyt odbyli Lwowianie,
Rubinowemi pisali głoskami —
Dziś na ententy odpowiem pytanie:
Zwycięstwo było i zostanie z nami!

Świerchowa. **Helena Galkiewiczówna.**

Przyczyny drożyzny.

Drogie jest wszystko u nas w Polsce, za wszystko przepłacać musimy, a każdy inną przyczynę drożyzny znajduje; każdy zgania winę na drugiego; nikt zaś nie spyta swego sumienia, czy sam nie zdziera bliźniego, sprzedając mu drogo towar, lub żądając za marną pracę dużego wynagrodzenia? Każdy chce jak najmniej pracować, jak najmniej dać, a jak najwięcej wziąć, wszystkim zaś razem nie chce się pracować, bo wszyscy „lecą na darmochę“.

Każdy z nas uczciwie pracujących na kawałek chleba wie, zkąd się wzięła owa „darmocha“. Przecież tak jeszcze niedawno włóczyli się po wsiach i po miasteczkach różni „czerwoni towarzysze“ i ich ukryci przyjaciele, ci, co to przed wyborami do Sejmu obiecywali nam wszystko darmo. „Głupich siać nie potrzeba, bo sami się rodzą“ — mówi przysłowie, to też dużo się znalazło takich, co myśleli, że naprawdę w Polsce wszystko może być darmo, dość tylko dużo gadać, co wpadnie na język. Niejeden spoglądał z chciwością na sąsiedni dworski folwark i radby z niego kawałek zabrać, ale za darmo, las wyciąć darmo, no i cudze pola i łąki wypasać darmo, lecz niech mu tylko zaorze kto miedzę, bierze za kłonicę i wali, broniąc swego; drogo się widzi chłopu w mieście każdy towar, ale za zboże, ziemniaki i nabiał już niema dla niego za wysokiej ceny, bo to on sprzedaje.

Robotnik czy to miejski, czy wiejski pracuje od niechcenia, o ile nie strajkuje, a płacić sobie każe słono nawet i za ten czas, kiedy strajkował. To też wszelkie fabryki, cukrownie i inne, związane z przemysłem rolnym, zakłady przemysłowe są przeważnie nieczynne, bo fabrykanci i przedsiębiorcy z powodu ciągłych strajków i małej wydajności pracy robotnika, bojąc się bankructwa, fabryk w ruch nie puszczają. Wobec tego robotnicy są bez zajęcia i zarobku, a wyroby fabryczne drożeją, bo ich brak.

Lecz że nasi socyal-bolszewicy wogóle mają zdolności do wynajdywania sposobów, aby nic nie robić i żyć cudzym kosztem, więc stworzyli w Warszawie Ministeryum „Pracy“, które wszystkim, którym nie chce się pracować płaci za to, że nic nie robią, a tymczasem dzielna nasza armia nie jest na zimę dostatecznie zaopatrzona, nam zaś brak szkół, szpitali, kolei, dróg i wielu innych rzeczy, o których winien myśleć rząd. Zamiast więc popierać pracę, owo Ministerstwo Próżniactwa odzwyczaja ludzi od roboty.

My tych bezrobotnych znamy dobrze, często ich u siebie na wsi widujemy w postaci „podróżnych“, proszących o zaopatrzenie ich w żywność lub jako agitatorów, rozdających głupcom za darmo cudze mienie. Spróbujcie jednakże takiemu „bezrobotnemu towarzyszowi“ zaproponować pracę za życie i zapłatę, chociażby przy kopaniu kartofli lub przy żniwach, to obrazi się i jeszcze zwymyśla.

Odzwyczajenie się od pracy, lenistwo i owa socyalistyczna „darmocha“ doprowadziły kraj nasz do tego, że grasują bandy opryszków i złodziei, którzy czyhają na cudze dobro, a nawet dla zdobycia cudzego mienia mordują i kaleczą ludzi

Ci także chcą mieć wszystko za darmo, żyją ludzką krzywdą, żyją owocami naszej pracy.

Pozostaje nam jeszcze jeden rodzaj ludzi, którzy nic nie wytwarzają, a żyją w dobrobycie wskutek swojego sprytu, a naszej niezaradności i dobroduszności, rosną w potęgę i bogactwa, gdy my ubożejemy. Tym elementem, który żyje z nas, są żydzi. Te trzy miliony żydów w Polsce, to trzy miliony trutniów, żyjących miodem, zebranym przez nas, robocze pszczoły. Popierani przez Niemców i Austryaków, zrobili oni w czasie wojny na różnych oszustwach i „geszeftach" wiele milionów, a obecnie starają się wziąć w swe ręce cały handel w Polsce. Każdy towar, który dochodzi do naszych rąk i który kupujemy, musiał przedtem, nim doszedł do nas, przejść przez dziesiątki rąk żydowskich handlarzy, kupców i kramarzy. Każdy z tych pośredników musiał na nim dobrze zarobić, więc my, kupując towar u żydów, utrzymujemy całe krocie wrogich nam pasożytów. Gdybyśmy zaś u żydów przestali kupować, nie potrzebowalibyśmy ich utrzymywać i wzbogacać, a dalibyśmy chleb naszym kupcom i kramarzom.

Pomyślcie: Na jakie 30 milionów ludności, które liczy Państwo Polskie, 3 miliony żydów nie pracujących, a tylko handlujących i pośredniczących w handlu.

Weźmy przykład. Jan sprzedał Srulowi krowę za 2000 koron, Srul odsprzedał krowę Mośkowi za 2.200, Mosiek Abramowi za 2.300, a Abram Wojciechowi za 2.400. Żydzi zarobili bez pracy 400 koron na Janie i Wojciechu; gdyby zaś Jan sprzedał Wojciechowi krowę za 2.200 kor., nie za 2000, jak Srulowi, Jan uzyskałby za krowę o 200 kor. więcej, a Wojciech kupiłby krowę o 200 kor. taniej, to znaczy gdyby i Jan i Wojciech nie używali pośrednictwa żydów, zarobiliby obydwaj po 200 koron, a tak żydzi zarobili na Janie i Wojciechu 400.

Ten przykład dowodzi, dlaczego wskutek nadmiernej ilości handlarzy i przekupniów żydowskich towary u nas drożeją, a żydzi się bogacą i myślą zrobić z Polski Palestynę, a nas wziąć w „pańszczyznę" żydowską. Wiadomo wszystkim, że żydzi dążą do panowania nad światem; zaczęli od Rosyi, później objęli rządy na Węgrzech, a teraz do Polski się wzięli. Korzystając z zamieszania, które powstało u nas z powodu odbudowy kraju po zniszczeniu go przez okupantów, żydzi w interesie własnym starają się rozbić jedność w naszym narodzie; szerzą u nas socyal-bolszewizm, skupują wszelkie towary i sprzedają je po cenach lichwiarskich. Zachowaniem się swojem wywołują zamieszki, aby później nas szkalować, jako „pogromszczyków", popierają strajki, wywożą żywność zagranicę, jednem słowem robią wszystko, aby nie dopuścić do normalnych stosunków w Polsce. Drożyzna obecna nic ich nie obchodzi; dzięki popieranemu przez nich łapownictwu zaopatrzyli się we wszystko, a że stać ich za każdą rzecz zapłacić choćby najwyższą cenę, z drożyzny śmiać się mogą. Zresztą i my pomagamy sami żydom rosnąć w bogactwa i potęgę, bo za mało popieramy polski handel.

Zważywszy wszystko powyżej powiedziane, przychodzimy do wniosku, że winowajcami drożyzny w Polsce i zamieszek powstałych na tem tle są: 1) nasze próżniactwo; 2) nasz upadek moralny i 3) „nasi" żydzi.

To są nasi wrogowie, z którymi walczyć powinniśmy i zwalczyć ich, a wtedy życie nasze przestanie być tak trudnem, jak obecnie: warunki zaś życia w odbudowanej Polsce będą takie, że każdy uczciwie pracujący człowiek będzie miał wszystko, co mu do życia, a nawet do dobrobytu potrzebne.

A teraz obliczmy naszych wrogów, czy nasze siły mogą im podołać: Pół miliona bezrobotnych, otrzymujących płacę od Ministerstwa Bezrobocia, drugie pół miliona próżniaków, którzy nie są zapisani, ale z których rekrutują się t. zw. niebieskie ptaki, to jest ci, którzy bez pracy żyją z ludzi, dalej około 30 tysięcy złodziei, bandytów i innych opryszków, siedzących pod kluczem w więzieniach utrzymywanych przez rząd, dalej znów kilka tysięcy zbrodniarzy, którzy jeszcze nie są złapani, no i 3 miliony handlujących i oszukujących nas żydów.

Otóż z górą 4 miliony pasożytów utrzymuje dziś Polska.

Czy to nie zadużo? Odpowiedzcie.

Maciej Korpiel.

Co to są ludowcy.

W gazetach warszawskich tak pisze Związek ziemian o ludowcach: „Jesteśmy w posiadaniu szeregu listów od współtowarzyszy pana Witosa (a są tam listy filarów grupy „piastowskiej"), pisanych do osób, które prowadzą akcyę parcelacyjną w porozumieniu z nami. W listach owych posłowie lub wpływowi kierownicy grupy zgłaszają się **o kupno kilkudziesięciu i więcej morgów ziemi**, a to „podług swojej gotówki", która wynosi stosownie do ich własnych zeznań **niераз po paręset tysięcy koron; chcą też nabywać i większe majątki po to, żeby je od siebie z zyskiem parcelować.**

Wszystko to już w parę miesięcy po zapadłych uchwałach rolnych, których „ideowymi" twórcami i obrońcami są właśnie oni.

A zatem Witosowcy:

1) **Zwodzą społeczeństwo,** gdyż głoszą hasło zabrania własności ziemianom rzekomo dla zaopatrzenia małorolnych i bezrolnych, gdy w istocie **sami powiększają swe posiadłości ponad normę** niby to racyonalną;

2) **Zwodzą włościan,** podając się za ich opiekunów, gdy w istocie na rzecz własną uszczuplają

zasób rozporządzalnej ziemi, nie licząc się z własnym „programem".

Z Sejmu.

Nowa ustawa aprowizacyjna. — Kontyngent. — Socyaliści nie pozwalają robotnikom pracować i robią awantury w Sejmie. — O pomoc dla Galicyi wschodniej. — Rozprawa nad przemówieniem Prezydenta ministrów p. Paderewskiego. — Wybory na kresach.

Na posiedzeniu 100 Sejmu dnia 18 bm. załatwiono wreszcie **nową ustawę aprowizacyjną.** Ludowcy, którzy zobaczyli, że nie da się dalej kręcić, wycofali się, częścią wyszli z Sejmu, niektórzy dla pozoru głosowali przeciw i nowa ustawa aprowizacyjna została uchwalona.

Na konieczne potrzeby państwa obowiązani są rolnicy dostarczyć w terminach przez ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z państwową Radą aprowizacyjną wskazanych następujące ilości zboża (żyta, jęczmienia, pszenicy, owsa):

1) w powiatach, które ze względu na wydajność gleby i inne korzystne warunki wytwórczości rolnej zaliczono będą do 1-ej kategoryi: a) z gospodarstw, obejmujących od 7 do 30 morgów do 30 kilogramów z morga ziemi ornej; b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów do 75 kilogramów z morga ziemi ornej; c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów do 120 kilogramów z morga ziemi ornej;

2) w powiatach, zaliczonych z powyższych przyczyn do 2-ej kategoryi: a) z gospodarstw, obejmujących od 11 do 30 morgów do 20 kilogramów z morga ziemi ornej; b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów do 40 kilogramów z morga ziemi ornej; c) z gospodarstw, obejmujących ponad 100 morgów do 70 kilogramów z morga ziemi ornej;

3) w powiatach, zaliczonych z powyższych przyczyn do 3-ej kategoryi: a) z gospodarstw, obejmujących od 16 do 30 morgów do 15 kilogramów z morga ziemi ornej; b) z gospodarstw, obejmujących od 31 do 100 morgów do 30 kilogramów z morga ziemi ornej.

W powiatach 1-ej kategoryi gospodarstwa do 6 morgów włącznie, w drugiej do 10 morgów włącznie, a w trzeciej do 15 morgów włącznie nie mogą być obłożone przymusowym kontyngentem.

Przydziału poszczególnych powiatów lub części powiatów do każdej z powyższych kategoryi dokona ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i państwową Radą aprowizacyjną.

Uchwalił Sejm także ustawę o ośmiogodzinnym dniu roboczym. Związek Ludowo-Narodowy domagał się, aby także i w sobotę pracować 8 godzin, a nie 6. Tylko wydatną pracą możemy Polskę budować. Ludowcy jednak poparli socyalistów i uchwalono, że w sobotę pracować się będzie tylko 6 godzin. Posiedzenie zakończyło się uchwaleniem wniosku, wzywającego Rząd do walki z nadużyciami czeskiemi na Śląsku.

Na posiedzeniu 101 dnia 20 bm. zrobili socyaliści **karczemną awanturę** przy dalszem omawianiu warunków pracy. Sejm nasz dążąc do zabezpieczenia słusznych praw robotnika, aby ten nie był wyzyskiwany przez przedsiębiorcę uchwalił na poprzedniem posiedzeniu 8 godzin pracy, obowiązującej dziennie. Ale to nie oznacza, że **nie wolno robotnikowi dobrowolnie pracować ponad 8 godzin dziennie,** czego żądają socyaliści. Kraj nasz zniszczony wojną. Czeka nas wszystkich wytężona i szybka praca odbudowy zniszczonych wiosek i miasteczek, czeka nas szereg prac innych, jak budowa kolei, regulacya rzek, budowa kościołów.

Poseł Średniawski jeden z najstarszych posłów, uznając słusznie, że tylko wytężoną pracą możemy odbudować zniszczoną Polskę postawił wniosek, aby każdemu wolno było za osobnem wynagrodzeniem pracować dłużej, niż 8 godzin dziennie. Sejm większością głosów uchwalił tę poprawkę. Wywołało to niesłychane oburzenie pomiędzy socyalistami, którzy urządzili w Sejmie karczemną awanturę. Marszałek wezwał kilku posłów do porządku, a posła Bobrowskiego usunął z Sejmu na 5 posiedzeń.

Robili także socyaliści awanturę przy drugim wniosku w sprawie lichwy pracy. Domagano się słusznie, aby w ustawie przeciw lichwie było oznaczone, że **robotnik, rzemieślnik, lekarz czy adwokat może tylko pobierać uczciwe wynagrodzenie.** Socyaliści bronią jednak lenistwa i wyzysku za pracę. Musimy tępić w Polsce wszelakich paskarzy, więc i tych, co za ziemię, towar, czy za pracę chcą brać nieuczciwe, zbyt wysokie płace. Tylko w ten sposób możemy złamać u nas wszelaką lichwę i drożyznę i podnieść wartość naszego pieniądza.

Także Sejm słusznie uchwalił, że **robotnik może pracować na sztukę (akord).** Kto lepiej i więcej pracuje, niech więcej zarabia.

Wbrew woli żydów uchwalono, aby **w niedzielę nie wolno było żydom pracować, ani handlować.**

Ostatnie głosowanie nad ustawą o pracy odłożono do następnego posiedzenia. Tugutowcy przyszli jak zawsze z pomocą socyalistom, oświadczając, że oni przez pomyłkę głosowali za wnioskiem posła Średniawskiego o wolności pracy.

Przy końcu posiedzenia uchwalono zrównać **markę polską z marką niemiecką** w byłym zaborze pruskim. Na posiedzeniu 102 dnia 22 bm. na wstępie **poseł Zamorski** (Związek Ludowo-Narodowy) zdał sprawę z czynności komisyi, wybranej dla zbadania **okrucieństw ukraińskich.** Poseł Zamorski domagał się jak najrychlejszego **przyjścia z pomocą ludności polskiej w Galicyi wschodniej.** Zbrodniarzy ukraińskich należy karać i zabrać im rabowane majątki. Na urzędach nie mogą znajdować się tacy ukraińcy, którzy wrogo odnosili się do ludności polskiej. Rusinów niewinnych należy uważać za równouprawnionych oby-

wateli, a zbrodniarzy karać, jak na to słusznie zasłużyli.

Rekwizycyi wojskowych w Galicyi wschodniej, gdzie ludność jest zniszczoną przez hajdamaków, nie należy czynić. Sejm powinien wybrać osobną komisyę, która na podstawie fotografii i zeznań zaprzysiężonych świadków zaznajomi cały świat z okrucieństwami ukraińskiemi. Wnioski przedstawione przez pos. Zamorskiego uchwalono wbrew socyalistom.

W końcu rozpoczęto bardzo ważną rozprawę nad wyborami do Sejmu na kresach wschodnich. Poseł Ks. Lutosławski (Związek L. N.) przedstawił uchwały komisyi konstytucyjnej, aby przystąpić do wyborów w ziemi grodzieńskiej i wileńskiej, bo taka jest gorąca wola tamtejszej ludności. Ostateczne uchwalenie wniosków odłożono do następnego posiedzenia. Jedynie socyaliści są jeszcze przeciwni temu, aby te polskie ziemie do Polski należały.

Stanowisko Związku Ludowo-Narod. wobec Rządu.

Wielkie zainteresowanie wywołało przemówienie przedstawiciela Związku L.-N. posła poznańskiego, jednego z najbardziej zasłużonych członków Komitetu Narodowego w Paryżu, posła Maryana Seydy przy rozprawie nad mową programową prezydenta ministrów Paderewskiego. Mowy posła Seydy słuchano w wielkiem skupieniu i ciszy. W sposób jasny, otwarty i szczery przedstawił poseł Seyda stanowisko Związku L.-N. wobec Rządu. Poseł Seyda podkreślił wyraźnie braki w przemówieniu Prezydenta ministrów. Na wstępie zaznaczył, że Polska chce pozostać i pozostanie w ścisłym sojuszu z koalicyą (głosy: „słusznie") jako wielkie praworządne mocarstwo. Nie tylko Lwów, jak mówił prezydent ministrów, ale i Wilno i Grodno do Polski należeć muszą. Układy polsko-niemieckie w sprawie wykonania traktatu muszą być zatwierdzone przez Sejm. Z Rosyą sprawiedliwą, która pogodzi się z tem, że na rzecz Polski straciła polskie ziemie Grodno, Wilno i Mińsk, chętnie zawrzemy dobre sąsiedzkie stosunki. Z bolszewikami nie możemy zawierać pokoju.

Należy w Polsce raz ostatecznie położyć kres niedołęstwu w rządzeniu. Musimy skończyć z paskarstwem i strajkami, które ogładzają naszych braci na froncie.

W sprawie gospodarki wewnętrznej żądamy roztropności i energii od Rządu. Od Związku L.-N. każdy Rząd prawdziwie narodowy, dobrze rządzący dozna poparcia. Poseł Seyda w imię prawdy stwierdza, że Związek L.-N. jest organizacyą szczerze ludową i jest za sprawiedliwemi reformami w Polsce.

Wielu z posłów z zadowoleniem podnosiło, że mowa posła Seydy należała do najlepszych, wygłoszonych w Sejmie. Nie nauczył się jednak niczego dotychczas przywódca socyalistów Daszyński. Jak zawsze, tak i dzisiaj w Sejmie grał niecną komedyę. Napadał na Rząd, Prezydenta Paderewskiego, Koalicyę, udawał srogiego obrońcę robotników, groził rewolucyą — on, który tak kornie przed wojną i podczas wojny chodził na pasku dworaków austryackich.

Dalszą rozprawę polityczną odłożono do wtorku 25-go b. m.

Ludowcy znowu w Sejmie się rozbijają, bo Tugutowcy obecnie coraz bardziej zbliżają się do socyalistów. A więc robiona w Sejmie przez ludowców większość nie udała się, gdyż sami ludowcy nie mogą się utrzymać w jednem stronnictwie. K. W.

Głosy ludu.

Rzeszów.

Baczność włościanie pow. rzeszowskiego! Dnia 7 grudnia bm. o godz. 12 w południe, odbędzie się w sali „Sokoła" zebranie Związku lud.-narod., na które zapraszamy wszystkich naszych zwolenników.

Na zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy, prosimy więc o liczne przybycie.

Porządek zebrania jest następujący: 1) Obecne położenie polityczne, ref. redaktor Gruszecki. 2) Wybór komitetu pow. Zw. lud.-narod. 3) Dyskusya i wnioski. Komitet Zw. lud.-narod.

Jaworzno.

Tutejszy sąd karny zasądził znanego bandytę komunistę K a b a ł ę, filara jaworznickiej Rady robotniczej P. P. S. na dwa miesiące kryminału za noszenie broni bez pozwolenia władzy. W kwietniu b. r. wykonał Kabała zamach morderczy na górnika Ferdynanda Graczka. Sprawa o zamach jest jeszcze w toku i Kabała, choć jest mężem zaufania obecnego dyrektora gwarectwa p. Kowarzyka, nie ujdzie zasłużonej kary.

Nasi P. P. S-owcy otworzyli w Jaworznie własny konsum i rozdzielają w nim mąkę. Byliśmy ciekawi skąd towarzysze mogli mąki dostać do swego prywatnego konsumu. Otóż powiatowym aprowizatorem jest towarzysz-rewolucyonista, Wróblewski; jako taki podawał komisaryatowi aprowizacyjnemu przy starostwie chrzanowskiem przeszło 1300 robotników ciężko pracujących w zakładach przemysłowych i pobierał też na tych fikcyjnych 1300 robotników przydziały kontyngentowo jak: mąkę, cukier itp. Wyłudził więc, czyli okradł cały powiat o przydział na 1300 nieistniejących robotników i tę nadwyżkę sprzedawał w swoich partyjnych konsumach. Za taką oszukańczą manipulacyę powinien Wróblewski powędrować do kryminału.

Górnicy z kopalni „Piłsudski" wydobyli dla biednego proletaryatu krakowskiego kilkadziesiąt wagonów węgla. Węgiel ten rozdzieliła krakowska Rada robotnicza pomiędzy swoich 9 partyjnych konsumów w Krakowie — olbrzymia część poszła na dzielnice żydowskie: Stradom i Kazimierz. Jako wynagrodzenie otrzymali górnicy z „Piłsudskiego" po paczce tytoniu rumuńskiego 20 gr. za 8 koron.

Rada Narodowa w Cieszynie sprzedaje ten sam tytoń po 7 koron za paczkę. Jak wtajemniczeni opowiadają, zarobili towarzysze tj. Rada rob. krakow-

ska i jaworznicka okrągło 5 milionów koron, bo po 3 korony płacili za paczkę Dyrekcyi Skarbowej, a po 8 koron go sprzedawali górnikom. Takie geszefta robią na proletaryuszach burżuje z P. P. S.

Bratnia Pomoc złożyła w krakowskim Związku wyrobów skórniczych 180 tysięcy na obuwie dla kobiet i dzieci. Obuwie będzie z prawdziwej skóry i w wyborowem wykonaniu. Skoro tylko transporty nadejdą, zostaną rozsprzedane po cenach ogłoszonych przez dyrekcyę związkową wszystkim potrzebującym, o ile zapas starczy.

Nasz konsum obywatelski-robotniczy rozwija się dobrze i zapowiada potężną organizacyę kooperatywną. Na ogólnem zebraniu członków udziałowców dnia 16 bm. wybrana została Rada nadzorcza, Dyrekcya i Komisya rewizyjna. Do zarządu weszli sami poważni obywatele robotnicy i gospodarze z Jaworzna, cieszący się powszechnem zaufaniem. Jest nadzieja, że jeszcze przed świętami otworzy konsum swój własny sklep.

Wybory do gminy jaworznickiej odbędą się jeszcze w tym roku. Taką zapowiedź otrzymała delegacya obywatelsko-robotnicza od p. starosty chrzanowskiego. Obecna rada gminna urzęduje już 10 lat i mimo, iż obywatele domagają się nowych wyborów, zawsze jakieś czynniki potrafiły sprawę nowych wyborów mącić i przeciągać. A jednak Jaworzno nie może dłużej czekać, albowiem krzywdy, jakie jaworznickie gwarectwo wyrządziło obywatelom, są bardzo wielkie, i o pomstę do nieba wołające. Raz musi się ta rabunkowa gospodarka skończyć i raz muszą się obywatele jaworzniccy dowiedzieć, czy dostaną sprawiedliwe odszkodowanie za swoje poniszczone domy i grunta. — Przy nowych wyborach powinien każdy mieszkaniec Jaworzna, robotnik, gospodarz, czy przemysłowiec dołożyć wszystkich sił, aby nowa rada gminna składała się z ludzi sumiennych, nieustraszonych, a przedewszystkiem niezależnych od gwarectwa. Jaka będzie rada gminna, taka też będzie zwierzchność i taka też będzie gospodarka. My Jaworznianie — Bogiem a prawdą — nie powinniśmy płacić żadnych, albo niewielkie podatki gminne, bo jedynym podatnikiem, ciągnącym milionowe zyski z Jaworzna jest gwarectwo ze swemi kopalniami. Sprawa wyborów będzie jeszcze obszernie na wiecach i w gazetach omawianą. Ale już dziś wołamy: **Gotujmy się do walki, byśmy zwyciężyli!**

Komisya robotnicza. Prawdopodobnie w grudniu br. albo z początkiem stycznia odbędą się na kopalniach wybory do delegacyi robotniczych. Ministerstwo „Pracy" już zasięgało opinii od zawodowych związków górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem a prawdopodobnie i w Krakowskiem. P. P. S. i komuniści stanęli na stanowisku, że do delegacyi robotniczych powinni tylko wybierać robotnicy zorganizowani — nasze polskie-chrześć. Związki zaś domagały się, by wybierali wszyscy robotnicy w danej kopalni i to na każdych 100 robotników 1 delegat. Utrzymał się projekt polskich związków zawodowych. Tak wybrane delegacye wybiorą ze swego grona Komisyę robotniczą składającą się stosownie do ilości delegatów w danej kopalni z 4 lub więcej członków, ci komisarze już nie będą pracowali zawodowo, lecz zadaniem ich będzie badać stosunki, oraz warunki pracy i płacy, czuwać nad urządzeniami, zabezpieczającemi życie i zdrowie robotników. Delegacye te i komisye będą bezpartyjne, czysto robotniczo-zawodowe. Pamiętajmy i o tych wyborach!

W środę 12 listopada nastąpiło w Sosnowcu zjednoczenie polskich górniczych związków zawodowych poznańskich i kongresowych w jedną całość. Odtąd mamy na ziemiach polskich tylko jeden związek zawodowy polskich górników, oparty na statucie „Zjednoczenia" w Poznańskiem i Górnym Śląsku. Organizacya ta jest potężną obronicielką polskiego robotnika, bo ma świetną działalność zawodową za sobą i 8 milionów marek we własnym banku robotniczym. Szczęść jej Boże!

Z Żywieczyzny

Nawet niebiosa nie mają nad nami litości! Biedni górale na Podhalu i ziemi żywieckiej, zapomniani i opuszczeni przez Rząd, żyją w najstraszliwszej nędzy przez cały czas wojny, — ci górale, których synowie do dzisiaj walczą jak lwy, przerzucani z jednego frontu na drugi, wykuwają ostrzami bagnetów granicę Polski i giną za Ojczyznę w nadziei, że lepiej będzie tym, którzy pozostali. Niestety! O góralszczyźnie Rząd zupełnie nie pamięta, posłowie nie mogą lub nie chcą przyjść z pomocą nieszczęśliwemu chłopu z Podkarpacia, przywóz artykułów żywności do gór wzbroniony, tak jakby chłop-góral mógł się żywić jałowcem lub drzewem, gdyż czego innego w górach niema. Zboża zbił grad 7-go września, jak to było w Ujsołach, Glince i Złatnej, a ziemniaki zmarzły 25 sierpnia. Pola liche, do tego przez 6 lat nie uprawiane i nie nawożone dla braku nawozów sztucznych, zniszczone powodziami jakich w tym roku było dużo, a prawie połowa pól w Żywieczyźnie (np. w Zwardoniu, Soli, Rajczy, Ujsołach) było nie obsianych, bo Rząd nie pozwolił sprowadzić zboża. Obecnie ludność zgłodzona wymarła na czerwonkę, tak, że w niektórych gminach Żywieczyzny wymarły całe rodziny; w parafii Milówka, Rajcza i Ujsoły zmarło na czerwonkę za 2 miesiące przeszło 500 osób. Obecnie zboża jeszcze nie sprzątnięte, nawet nie wszędzie pokoszone, a już spadł ogromny śnieg, zniszczył wszystkie drzewa i szczepy owocowe po sadach do tego stopnia, że sterczą tylko pnie gołe, a konary leżą połamane na ziemi. Józef Długosz.

Skole.

My, mieszkańcy gór i lasów, zdani na pomoc równin, aby się wyżywić, piętnujemy z całą stanowczością obecny strajk kolejarzy, bo skutkiem ich małoduszności i celów egoistycznych całe masy życiodajnego pokarmu ginie bezpowrotnie na kolejach. Jednostki te piętnujemy mianem zdrajców Ojczyzny i najgorszych jej wrogów, bo dla marnego egoizmu, polepszenia tylko własnych korzyści, niszczą świado-

smie najdroższo bogactwo i podstawę do życia, do dalszej pracy — jadło.

Tak czynili tylko wrogowie, co zmuszeni do odwrotu, cofając się, niszczyli plony i żywność, aby kraj rzucić na pastwę głodu.

Co my, mieszkańcy okolic, gdzie w tym roku literalnie nic się nie urodziło, poczniemy teraz, kiedy nasze ziemniaki w otwartych lorach, po kilka tygodni wałęsając się po torach kolejowych, — przemarzły? Kiedy chłop ruski w pełnem zaufaniu złożył na zadatki na jedyny dla niego pokarm, a my zamiast tej żywności, zwrócimy mu pieniądze i powiemy: „Nie daliśmy ci pomocy od naszych rodaków, bo polski kolejarz rozyślnie zniszczył plony".

Czy nie wstyd nam będzie takich rodaków, którzy zamiast pomódz w pracy, zmierzającej do porządku, burzą słabe podwaliny państwa?

Mamy między naszymi członkami różnych urzędników, co gorzej stosunkowo są płatni jak kolejarze, a przecież od żadnego nie słyszeliśmy słowa „strajk". Wiążą końce jak mogą, byle nie wprowadzić zametu. Bierzmy przykład od naszych wrogów. Kiedy w Wiedniu w r. 1918 panowała szalona drożyzna i urzędnicy państwowi nie mogli się utrzymać z płacy, nie strajkowali, lecz poszli ostentacyjnie do robót prostych, nosili pakunki, aby tylko państwu jakimś oporem nie zaszkodzić. A naszym kolejarzom, co gorzej jak wrogowie postępują, za głód tysięcy współbraci niech wieczna hańba będzie?

Żądamy od społeczeństwa, aby nazwiska tych jednostek na przykład podało publiczności i jak wyrzutki odtrąciło od siebie.

A rząd wzywamy do energicznej walki z tymi, co dla celów samolubnych narażają tysiące na głód, chorobę i nędzę.

Wszystkie pisma polskie prosimy o przedruk.

Zarząd Kółka rolniczego w Skolem.

Oferta na węgiel.

Jeleń — pow. chrzanowski.

Kółko rolnicze w Jeleniu, poczta Jaworzno, posiada ekspedycyę węglową dla drobnej sprzedaży, oraz na fury, cetnar metr. po 23 koron. Węgiel ten może każde Kółko rolnicze, czy dwór z sąsiednich powiatów od nas nabyć, ale tylko w zamian za produkty spożywcze lub pasze. Węgla [illegible] mamy 100 metrów dziennie. Jeżeliby się które Kółko rolnicze, czy dwór zdecydował na taką zamianę, zechce się zgłosić z ofertą i podać swoje ceny. Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 15 grudnia br.

Kółko rolnicze w Jeleniu.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

WYBORY DO PARLAMENTU WE FRANCYI wypadły dla socyalistów fatalnie. Nie pomógł ani strajk drukarski, ani trudności aprowizacyjne, będące wszędzie wodą na młyn socyalistyczny.

Rezultat ten zawdzięcza Francya przedewszystkiem zdrowemu instynktowi swego społeczeństwa, które w porę spostrzegło, na jakie bezdroża prowadzi kraj i naród program socyalistyczny. Spostrzeżono rychło niebezpieczeństwo tryumfu anarchii i pod tem wrażeniom nastąpiło zjednoczenie sił narodowych dla odparcia rewolucyjnego zamachu. Stronnictwa umiarkowane połączyły się w jeden blok wyborczy, aby przeprowadzić wspólnych kandydatów i ta akcya została uwieńczona najpomyślniejszym skutkiem. Listy bloku zwyciężyły prawie wszędzie, a socyaliści zdobyli swoje mandaty jedynie dzięki systemowi proporcyonalnemu; gdyby decydowała prosta większość w każdym okręgu wyborczym, prawdopodobnie ani jeden socyalista nie dostałby się do Izby.

PO WYBORACH WE FRANCYI. Francuskie koła parlamentarne utrzymują, iż Clemenceau, dzięki olbrzymiej większości, jaką obecnie rozporządza, starać się będzie przeforsować w Izbie posłów wypowiedzenie wojny Rosyi bolszewickiej.

PRZY WYBORACH W BELGII odnieśli socyaliści zwycięstwo z łaski Niemców, którzy podczas okupacyi Belgii rozdmuchali waśń narodową między dwoma narodami, zamieszkującymi ten kraj t. j. Wallonami i Flamandami. Obecnie Flamandowie na przekór rządowi wybrali posłów socyalistycznych. Jest nadzieja, że stosunki narodowe w Belgii wrócą wnet do równowagi, a wówczas znana z uczuć katolickich Flandrya podziękuje napewne socyalistom za dalszą opiekę.

ZBOŻE DLA EUROPY. W ostatnim tygodniu wypłynęło z Ameryki z portów argentyńskich 75 statków z ogólnym ładunkiem 20.000 wagonów zboża dla Europy.

SENAT AMERYKAŃSKI A TRAKTAT POKOJOWY. Ratyfikacya traktatu pokojowego bez zastrzeżeń została odrzucona 53 głosami przeciw 28. W trzech bezowocnych głosowaniach nie mógł senat amerykański zyskać potrzebnej większości dla przyjęcia lub odrzucenia traktatu pokojowego z zastrzeżeniem lub bez zastrzeżeń. Wobec tego senat odroczył się na nieograniczony czas. Senator Lodge zgłosił wniosek domagający się oświadczenia, że nastąpił stan pokojowy z Niemcami. Wniosek ten został przekazany komisyi dla spraw zagranicznych.

PIES — PRZEMYTNIKIEM. Pewien strażnik niemiecki, odbywający służbę na granicy szwajcarskiej, zauważył, że codzień, o świcie i pod wieczór, kiedy się już zmierzcha, przebiega granicę pies—wyżeł. Równocześnie zaś, ilekroć na granicy ukazał się wyżeł, to po stronie szwajcarskiej rozlegało się przeciągłe gwizdanie. Strażnik, powziąwszy podejrzenie, zatrzymał raz na granicy psiego przemytnika i wziął go do rewizyi. Pies miał uwiązany na szyi woreczek z 200 tysiącami marek. Psa-przemytnika aresztowano, a następnie zaczęto śledzić jego pana. Okazało się, że pies był wyuczony przemytnictwa.

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO. Zdaniem jednego z oficerów angielskich, polityka Anglii, kierowana jest przez finansistów, żydów-lordów w ścisłym

związku z żydowskimi finansistami niemieckimi i amerykańskimi. Całej Europie grozi podminowanie przez powszechną rewolucyę hebrajską. Prasa szwajcarska już kilkakrotnie wyrażała wielki niepokój w tej sprawie. Żydowscy kapitaliści — to wróg międzynarodowy i przeciw niemu powinno się być zszeregowanym w jednolitej akcyi samoobrony. — W przeciwnym razie świat ulegnie potężnemu nieprzyjacielowi.

WSZĘDZIE JEDNACY. Policya w Nowym Jorku skonfiskowała całe archiwum „Stowarzyszenia robotników zagranicznych“, do którego przeważnie należą robotnicy rosyjscy. Znaleziono tam plany, wypracowane przez bolszewików rosyjskich, dotyczące wymordowania urzędników, zajęcia koszar, biur policyjnych i konfiskaty majątku. Rząd amerykański wydalił członków spisku z kraju.

ZAMACH BOLSZEWICKI W AMERYCE. W miejscowości Centralia w stanie Waszyngtońskim przyszło do krwawych wydarzeń przy sposobności obchodu rocznicy zawieszenia broni. Mianowicie kiedy pochód uroczystościowy przeciągał ulicami, z dachu jednego domu zaczęły padać karabinowe strzały na biorących udział w pochodzie byłych żołnierzy, zabijając 4 z pomiędzy nich, śmiertelnie raniąc dwóch innych, a lekko bardzo wielu. Pochód zatrzymał się, a uczestnicy jego rzucili się na dach wspomnianego domu. Przy pomocy policyi aresztowano 40 ludzi, przeważnie członków organizacyi bolszewickiej.

Przy tej sposobności przyszło do ponownego przelewu krwi. Mianowicie sekretarz organizacyi, niejaki Smith począł uciekać, odstrzeliwując się ścigającym go żołnierzom. Zranił jednego z nich, a kiedy gotował się do nowego strzału, z publiczności jakiś Cowboy zarzucił mu na odległość arkan na szyję i ubezwładnił go. W tej chwili posypały się na niego kule rewolwerowe, dziurawiąc jego ciało, jak sito. Tłum podczas nocy wykonał jeszcze drugi sąd doraźny na bolszewikach, mianowicie pogasiwszy światła, zaatakował więzienie, wywlókł jednego z aresztowanych i powiesił go. Równocześnie obywatele miasta wydali odezwę, zapowiadającą, że w ten sposób postąpią ze wszystkimi bolszewikami.

PODOBNIE, JAK U NAS. Wydział wykonawczy czeskiej partyi socyalno-demokratycznej wydał odezwę, wzywającą rząd, aby natychmiast nawiązał stosunki z rosyjskim rządem bolszewickim.

SPRYTNY OSZUST. W Czechach cieszy się obecnie wśród mas wielką popularnością niejaki Chladek, b. dezerter austryacki, który w czasie wojny europejskiej wykonał sprytny „kawał“, zatajony naturalnie przez austr. cenzurę wojenną. Oto zapowiedział on swój przyjazd telegraficznie z Wiednia do Przemyśla, jako polowego marszałka-porucznika i został też odpowiednio przyjęty. Odbył przegląd wojska z defiladą, różnym oficerom obiecał ordery, spożył wspaniały obiad i zniknął razem z pieniądzmi wojskowymi. I w Warszawie pokazał się swojego czasu w przybranej roli generalnego lekarza sztabowego austryackiego. Wogóle Chladek zdołał odegrać przeróżne role w przebraniach wojskowych wszelkich stopni, od chorążego aż do marszałka polnego. Po upadku Austryi aż dwa czeskie ministerstwa dobijały się o zaliczenie Chladka w poczet swych urzędników a mianowicie: min. obrony krajowej i min. skarbu. Ostatecznie został komisarzem oddziału rewizyjnego ministeryum finansów. Tymi dniami uwięziony został w swej willi, prawie na gorącym uczynku, pod zarzutem defraudacyi i fałszerstwa; znaleziono przy nim 80.000 koron, częściowo w złocie. Ale ledwo go żandarmerya chwyciła, ministeryum finansów poleciło natychmiast go uwolnić; uwolnionego żandarmerya znowu zaaresztowała, a wówczas wojskowa policya zaczęła go bronić przed żandarmeryą i ustąpiła z pola bitwy dopiero przed groźbą strzałów armatnich. Chladek w pociągu wygrażał się żandarmom, będąc pewnym swego uwolnienia, gdyż jak twierdzi, zna wszystkie sprawki czeskich łapowników.

BUNT WOJSKA CZESKO-SŁOWACKIEGO. Przed kilku dniami w nocy przekroczył granicę orawską silny oddział żołnierzy czesko-słowackich, którzy zbuntowawszy się, przeszli na teren Polski w sile jednego batalionu. Władze polskie rozbroiły dezerterów słowackich, którzy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie wrócą pod czeskie panowanie.

WALECZNI ŻYDZI. Do Mezölaborcz (na granicy dawniej węgierskiej, a obecnie czecho-słowackiej) przychodzą nocą żydzi galicyjscy, uzbrojeni w rewolwery i karabiny i wykupują skórę, tytoń i inne produkty, których miejscowa ludność nie może się dokupić, poczem w nocy przekradają się przez pola i uchodzą do Galicyi. Gdy onegdaj przybyło około 20 uzbrojonych żydów na kupno, zjawiło się wojsko czesko-słowackie. Na widok żołnierzy żydzi zaczęli strzelać, żołnierze dali salwę, przyczem jednego żyda zastrzelili, reszta uciekła do Galicyi, pozostawiając na miejscu zakupioną skórę i tytoń.

NIEMIEC Z CZECHEM PRZECIW POLSCE. Pod Białą na Śląsku cieszyńskim opadł samolot, w którym byli dwaj podróżni: oficer pruski Arnold i plutonowy Czech. Znaleziono przy nich ciekawe papiery i mapy, świadczące o tem, że Niemcy i Czesi zgodnie działają z bolszewikami rosyjskiemi i ukraińskiemi na szkodę Polski. Obaj ci przyjaciele lecieli do Czech, jeno zmylili drogę...

WYSYŁKA WOJSK NIEMIECKICH NA LITWĘ. Na pograniczu Prus Wschodnich i Litwy działają gęsto rozrzucone biura werbunkowe, które pod przykrywką werbowania ochotników przemycają na Litwę wielką liczbę żołnierzy niemieckich. Zdemobilizowany 21 pułk piechoty niemieckiej z Torunia przeszedł w całości pod pozorem dezercyi na Litwę. Oddział ten w Taurogach kompletnie uzbrojono i wyekwipowano i rozdzielono między wojska niemieckie, stojące na linii Taurogi—Szawle.

KRADZIEŻ W NIEMIECKIEM MIN. SKARBU. W Berlinie został uwięziony urzędnik ministeryum skarbu, dr. Walter Edtisch z powodu defraudacyi miliona marek, które przegrał w grze hazardowej.

PRZYMUS PRACY DLA BEZROBOTNYCH zaprowadza urząd dla spraw demobilizacyjnych w Monachium (w Bawaryi), to znaczy, że jeśli rząd niemiecki daje pracę bezrobotnemu, ten musi ją przyjąć.

U nas zgłaszają się tysiące bezrobotnych po zapomogi, a urząd pracy w Warszawie nie może dostarczyć robotników.

TELEFON PODMORSKI. Roboty celem połączenia telefonicznego między Pomorzem a Szwecyą, są na ukończeniu i podmorski telefon zostanie wnet oddany do użytku. Mieszkańcy Berlina będą mogli bezpośrednio rozmawiać ze Sztokholmem (stolica Szwecyi).

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO W NIEMCZECH. Z Sosnowca donoszą, że niemieckie ministerstwo kolei zamierza ograniczenie ruchu kolejowego wstrzymać do 1 stycznia, a to z braku węgla.

KTO CZEM WOJUJE... Dnia 10 b. m. dokonano w Moskwie zamachu dynamitowego na zebranie bolszewików, a mianowicie rzucono przez okno bombę do sali, gdzie odbywało się posiedzenie komunistów. Sprawca zamachu umknął. Zginęło 13 osób, między niemi kilku wybitniejszych działaczy bolszewickich, rannych jest 26 osób. Zamach ten pociągnie niewątpliwie za sobą krwawą zemstę na „burżujach" (t. j. przeciwnikach rządów bolszewickich).

Z POLSKI.

ROCZNICĘ SWEGO OSWOBODZENIA obchodził Lwów 22 b. m. nadzwyczaj uroczyście. W zastępstwie chorego Naczelnika Państwa przybył minister wojny Leśniewski. Po nabożeństwie odbył się przegląd wojsk i defilada. W pochodzie osobną grupę tworzyli obrońcy Lwowa w liczbie około 2000 osób, składających się z uczniów, robotników i kobiet. Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał prezydent miasta Neumann i gen. Gołogórski.

LOSY GALICYI WSCHODNIEJ. Podczas uroczystego obchodu rocznicy oswobodzenia m. Lwowa od hajdamackiego najazdu, na bankiecie w lwowskiem kasynie oficerskiem, oświadczył minister wojny Leśniewski — z upoważnienia Naczelnika Państwa — że Lwów i Galicya wschodnia muszą bezwarunkowo należeć do Polski.

DAR PREZ. PADEREWSKIEGO. Prezes ministrów Paderewski ofiarował centralnemu polskiemu Związkowi robotników kwotę 200.000 marek na zakupno ziemniaków.

HOJNA OFIARA. Jeden z najcenniejszych zabytków XVIII. w. w Polsce, pałac w Radzyniu, wybudowany w 1751 roku w stylu barakowym, należący do właściciela dóbr Radzyń, p. Bronisława Szlubowskiego, ofiarowany został wraz z przyległym parkiem i gruntami obszaru około 35 morgów, ministerstwu spraw wojskowych, które przeznacza go na cele opieki nad inwalidami.

ORGANIZACYA ZWIĄZKU LUD.-NAR. w Poznaniu. Dnia 16 b. m. odbył się w Poznaniu wiec stronnictwa Dem.-Narodowego z udziałem prezesa Związku Sejmowego Lud.-Narod., prof. Głąbińskiego, pos. Tad. Tabaczyńskiego i prof. Petryckiego z Warszawy. Po zagajeniu wiecu przez dr. Meissnera, prezesa miejscowego Stronnictwa Nar.-Dem., który, po podkreśleniu myśli przewodniej stronnictwa, wezwał do organizowania się na gruncie Związku Ludowo-Narodowego, którego stronnictwo jest częścią składową, zabierali kolejno głos: prof. T. Grabowski, redaktor Marchlewski, prof. Głąbiński, poseł Tabaczyński i prof. Petrycki, referując najważniejsze sprawy, związane z bieżącą sytuacyą polityczną, działalnością Sejmu oraz wogóle polityką narodową. Mówcy szeroko omawiali program Związku Ludowo-Narodowego, którego postulatem głównym jest nietylko utrzymanie niepodległości, ale i zapewnienie Polsce należnego jej miejsca w świecie.

Na wiecu przyjęto następujące rezolucye: 1) widząc w przebiegu Zjazdu Zw. Lud.-Nar. z 26 i 27 października w Warszawie i w programie tamże uchwalonym istotny wyraz zdrowych instynktów i patryotycznej myśli szerokich warstw ludu polskiego, zebrani na wiecu dnia 16 listopada, obywatele m. Poznania uznają skupienia jaknajszerszych rzesz w jedną wielką organizacyę wszechstanową i wszechdzielnicową Związku Lud.-Narodowego za niezbędne w interesie mocy i potęgi państwa jako i zdrowego rozwoju demokratycznego i oświadczają, że gotowi są rozszerzenie organizacyi tej poprzeć wszelkiemi siłami; 2) zebrani wysłuchawszy sprawozdania sejmowego posła Głąbińskiego, wyrażają posłom Związku Lud.-Narod. w Sejmie pełne zaufanie, odpłacając czcią i wdzięcznością za pracę ich wiedzioną interesem narodowym i owianą duchem prawdziwego, realnego patryotyzmu.

W wiecu poznańskim brało udział przeszło tysiąc uczestników, którzy w podniosłym nastroju słuchali mówców, prosząc ich, by częściej zwracali się do społeczeństwa ze słowami uświadomienia i zachęty do pracy narodowej.

łowe w cysternach.

W SPRAWIE WROCŁAWIA. Na zebraniu kupców Niemców w Wrocławiu, odbytem pod świeżem wrażeniem polskiego zwycięstwa na Górnym Śląsku przy wyborach, poruszono myśl, ażeby na wypadek zwycięstwa Polaków w plebiscycie żądać przyłączenia obwodu wrocławskiego do Polski. Wywodzono, że Wrocław bez Górnego Śląska straci wszelkie znaczenie.

JAK W POZNAŃSKIEM ZWALCZA SIĘ PASKARSTWO. Minister Seyda utworzył specyalny urząd walki z lichwą i spekulacyą. Przewidzianą jest kara do 5 lat więzienia, tudzież grzywny do 500.000 marek, a nadto konfiskata towarów i utrata praw obywatelskich. Sprawy, podlegające urzędowi walki z lichwą i spekulacyą, sądzić będzie sąd doraźny.

WYBORY NA GÓRNYM ŚLĄSKU UNIEWAŻNIONE zostały przez Radę Najwyższą w Paryżu, jako przeprowadzone przed prawomocnością pokoju i wbrew stanowisku w tej sprawie Koalicyi.

JAKIE STRATY SPOWODOWAŁ STRAJK ROLNY? Prezes Zjednoczenia ziemian na wschodnią Małopolskę", dr. Adam Głażewski, oblicza w przybliżeniu straty, spowodowane przez strajk rolny. Przyjmując, że w Królestwie jest 6000 folwarków i w każdym z nich jest zajętych 10 ludzi, którzy strajkowali przez 2 dni, otrzymujemy cyfrę 120 tysięcy straconych dni roboczych. Jeżeli dalej przyjmiemy, że je-

den robotnik dziennie wykopie 2 i pół cetnara metr. kartofli, otrzymamy wprost nieprawdopodobną cyfrę 900 tysięcy cetn. metr. niewykopanych z powodu strajku kartofli, czyli tyle, ileby wystarczyło dla ludności Warszawy na całą zimę.

WSTRZYMANIE RUCHU TOWAROWEGO. Dyrekcya kolei ogłasza, że ze względu na brak wagonów dla pilnych przewozów aprowizacyi i opału, wstrzymuje się aż do odwołania wszelki ruch towarowy. Do przewozu są dopuszczone jedynie przesyłki i transporty wojskowe, artykuły aprowizacyjne, przesyłki kolejowe, drzewo opałowe, węgiel, ropa i produkty naf-

ŁADOWANIE KARTOFLI. Wobec panujących mrozów i utrudnionego ruchu kolejowego, co naraża ładunki na długie znajdowanie się w drodze i na stacyach, ministerstwo aprowizacyi wydało rozporządzenie, zabraniające w obecnej dobie ładowania na stacyach kolejowych kartofli dla przewozu.

KOMUNIKACYA PASAŻERSKA GDAŃSK—AMERYKA. Pierwszy okręt pasażerski „Royal Mail Steam Packet Company" ma przybyć do Gdańska 6 grudnia. W ten sposób uzyska Gdańsk bezpośrednio połączenie okrętowe do Ameryki północnej i południowej oraz Azyi za pośrednictwem innych linii tegoż towarzystwa. Podróż ze Southampton przez Rotterdam, Bremę, Hamburg i Kopenhagę ma trwać około 4 dni na 2-śrubowcu „Barima", który obecnie będzie obsługiwał te linie. „Royal Mail Co" posiada już biura i składy w Nowym Porcie, a z początkiem grudnia otwiera biura w samym Gdańsku.

ZA NIEDOSTARCZENIE ZBOŻA. Z powodu niedostarczenia w oznaczonym czasie przepisanego kontyngensu zboża, p. minister spraw wewnętrznych wytoczył pięciu starostom dochodzenie dyscyplinarne i na czas dochodzenia zawiesił ich w urzędowaniu.

EKSPEDYCYE WOJSKOWE NA WIEŚ. Z dniem 5 b. m. wyruszyły do wsi pow. częstochowskiego oddziały wojskowe celem przymusowego odbierania wyznaczonych przez rząd kontyngentów zboża. Jako fakt bardzo interesujący, podkreślić należy, że na samą wieść o zamierzonych ekspedycyach wojskowych kontyngenty od małej własności rolnej poczęły szybciej napływać

CZESKIE SZTUCZKI NA SPISZU. Agitatorzy czescy oddawna przebierali się za Amerykanów i powołując się na Wilsona, nakłaniali ludność spiską do głosowania za Czecho Słowacyą. Tej samej metody użyli obecnie, 9 b. m. we wsi Frydmanie, której mieszkańców zaalarmowano bębnieniem i zwołano na zgromadzenie. Istotnie ludzie zeszli się.

Wówczas wystąpili dwaj księża, z których jeden przemawiał po słowacku, drugi po polsku. Ów Słowak, który był przebranym Czechem i wcale nie duchowną osobą, przedstawił się zgromadzonym jako delegat z Chicago i oświadczył, że emigranci spiscy w Ameryce przesyłają za jego pośrednictwem pozdrowienia swym rodakom, a równocześnie zaklinają ich, aby nie głosowali za Polską. Jeżeli zaś Spiżacy dadzą się uwieźć Polakom i za Polską oddadzą głosy, to ci rodzice, bracia, siostry z Ameryki musieliby przeklnąć ich jako sprzedawczyków, nadto nie poślą im ani grosza zarobionego za morzem.

Mowa ta wywołała wielkie zdumienie i wrażenie na ludności. Widząc pewną nieufność słuchających, apostoł ów na poparcie prawdziwości swych słów wywoływał nazwiska tych, którzy mają krewnych w Ameryce, rozdawał pieniądze w kwocie po 200 do 300 kor. czeskich.

Podobne zgromadzenia odbyły się również w innych miejscowościach.

KORONY ZNIKAJĄ. Dotychczas było ich bardzo dużo, a znikły z obiegu pod wpływem wiadomości o bliskiej regulacyi waluty i wypłacie urzędnikom i nauczycielom płac w markach. Jest to spekulacya żydowska: ponieważ pojawi się w Małopolsce większa ilość marek i każdy zechce wymienić je na korony, więc żydzi pochowali korony — kto zechce je mieć koniecznie, ten da za koronę więcej niż 52 fenigów, czyli sprzeda marki za taką cenę, jaką mu podyktują spekulanci, bo inaczej zginie z głodu. Więc może lepiej płacić w sklepach markami? Ba — kiedy kupcy wnet zmienią ceny na towarach i żądać będą marki za to, co kosztowało koronę. Nie przewidział tego nawet taki arcy-minister finansów, jak dr. Biliński.

KRONIKA.

ZDROWIE ROMANA DMOWSKIEGO. Według wiadomości z Paryża, stan zdrowia Romana Dmowskiego znacznie się poprawił, ale chory będzie jeszcze kilka tygodni musiał pozostać w łóżku.

WALNY ZJAZD TOW. „ZIEMIA POLSKA" odbył się w Krakowie 23 bm. przy licznym udziale delegatów. W obradach wzięli udział posłowie: Zamorski i Tabaczyński.

Obszerniejsze sprawozdanie ze Zjazdu umieścimy w następnym numerze.

EMIGRACYA DO FRANCYI. Otrzymujemy codziennie listy od bezrobotnych (ale chcących pracować) z prośbą o podanie bliższych informacyi w sprawie wyjazdu robotników do Francyi. Otóż niema jeszcze dotychczas od rządu francuskiego odpowiedzi, wielu i jakich robotników będzie potrzeba, ani też niema kontraktów. Gdy rząd francuski nadeśle zgłoszenia zapotrzebowania i kontrakty, wówczas zostanie to ogłoszono, poczem nastąpi zakontraktowanie robotników przez państwowe Urzędy pracy. Dokładne wiadomości podamy w swoim czasie niezawodnie.

ŻYWNOŚĆ DLA POLSKI. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomości z Ameryki, że starania prezydenta ministrów Paderewskiego osiągnęły pomyślny skutek i kredyt na 10.000 wagonów zboża dla Polski uzyskał już zatwierdzenie prezydenta Wilsona. Toczą się dalsze rokowania o powiększenie kredytu do wysokości 30.000 wagonów zboża.

Dwa statki wiozące ogółem 1.000 wagonów zboża, już wyruszyły z Nowego Jorku do Gdańska.

BĘDĄ I ŚLEDZIE. Poseł polski w Norwegii, p. Czesław Pruszyński podpisał z rządem norweskim umowę handlową, w której Norwegia, udzielając Polsce kredytu do 28 milionów koron norw., zobowiązuje się dostarczyć nam w ciągu trzech miesięcy 300 tysięcy beczek śledzi.

PRZYDZIAŁ CUKRU. „Gazeta Lwowska“ ogłasza rozporządzenie ministra aprowizacyi, którem wyznaczono następującą racyę cukru: 1) dla miast Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa po 300 gr. na mieszkańca na okres dwutygodniowy; 2) dla ludności pozostałych miast z ilością ponad 8000 mieszkańców po 600 gr. na mieszkańca miesięcznie: 3) dla ludności wsi i miasteczek mniejszych po 100 gr. miesięcznie i dodatkowo: dla pracowników państwowych i policyi państwowej po 600 gr., a dla pracowników korzystających z dodatkowej aprowizacyi robotniczej począwszy od 1 grudnia po 600 gr. Idzie jeszcze o to, aby ten przydział konsumenci istotnie otrzymali.

ZMARZNIĘTE ZIEMNIAKI MOŻNA SPOŻYWAĆ. Wobec trwających mrozów miasta nasze ogołocone będą niebawem z zapasów ziemniaczanych. Jedyne wyjście z tej groźnej sytuacyi, to, nie bacząc na mróz, dowozić nadal w umiarkowanych ilościach ziemniaki koleją i końmi. Skoro nadejdą transporty zmarzniętych ziemniaków, należy je w dalszym ciągu pozostawić na mrozie, przeznaczone zaś do natychmiastowego spożycia, wsypać do zimnej wody i po paru godzinach ugotować w zwykły sposób. Słodkawy smak, którego nabierają zmarznięte ziemniaki, bynajmniej nie jest szkodliwy dla zdrowia, nadto nie tracą one nic na swojej wartości odżywczej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA. W czasie uroczystości lwowskich 22 b. m. zdarzył się tragiczny wypadek zgonu lotnika amerykańskiego kapitana Grewsa, który wstrząsnął całem miastem. Oto około godziny 11 przed południem w czasie uroczystości spadł kapitan Grews z samolotem na pałac Potockich przy ulicy Kopernika i zabił się na miejscu. Jak się okazało, jedno skrzydło aparatu widocznie zepsute, spadło na ulicę Akademicką, a sam aparat opadł wkrótce na dach pałacu Potockich. Zwłoki zabitego lotnika znaleziono w dziedzińcu pałacu. Widocznie wyskoczył w ostatniej chwili z aparatu i zabił się na dziedzińcu. Motor aparatu eksplodował, dach pałacu stanął szybko w płomieniach. Przybyła straż pożarna i wojsko i pożar ugaszono, niestety dach cały, następnie III. p. i część II. piętra spłonęły. Pastwą ognia padła cenna biblioteka, złożona na strychu pałacu. Kapitan Grews należał do amerykańskiej eskadry lotniczej imienia T. Kościuszki, bawiącej od 2 tygodni we Lwowie, skąd miała udać się na front.

NIE WKŁADAĆ PIENIĘDZY DO LISTÓW. Dyrekcya poczt ogłasza: „Zdarza się często, że tak w zwykłych, jak i poleconych listach, które obecnie podlegają cenzurze wojskowej znajdują się dołączone także do korespondencyi kwoty pieniężne. Zwraca się przeto uwagę, że urząd pocztowy w myśl obowiązujących przepisów nie odpowiada za zawartość przesyłek niedeklarowanych, jako wartościowe i że za ubytek tych w niewłaściwy sposób przesyłanych kwot nie może rościć sobie strona żadnej pretensyi do Skarbu pocztowego“.

WIELKI POŻAR NA LOTNISKU. Na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem wybuchnął 22 b. m. olbrzymi pożar, który wyrządził szkodę przeszło milion koron. Dzięki energicznemu ratunkowi wojska i krakowskiej straży ogniowej udało się pożar umiejscowić. Z płonącego budynku wyniesiono wszystkie techniczne przybory lotnicze, których wartość wynosi przeszło 4 miliony koron.

GROŹBA STRAJKU KOLEJOWEGO. Krakowscy pracownicy kolejowi uchwalili wstrzymać się z dniem 1 grudnia od pracy, jeżeli do tego czasu żądania ich, dotyczące pomocy aprowizacyjnej, nie zostaną spełnione.

STRAJK KOLEJARZY WARSZAWSKICH. Robotnicy warsztatów kolejowych w Warszawie zaprzestali pracy i przedłożyli następujące żądania: 1) stałego zaaprowizowania wszystkich kolejarzy; 2) zrealizowania wszystkich kuponów cukrowych; 3) dodatku drożyźnianego do 13-tej pensyi; 4) 100% dodatku drożyźnianego; 5) powierzenia rozdziału węgla kooperatywom kolejarskim; 6) przydziału nafty; 7) przerwania wojny na wschodzie.

Ostatni punkt żądań, nie mający nic wspólnego z aprowizacyą, a wysuwany przez socyalistów na korzyść bolszewików, świadczy wymownie, czyja ręka tu działa. Z powodu braku wozów i lokomotyw nie można przewieźć nawet tej żywności, która jest do dyspozycyi, a tymczasem robotnicy warsztatowi urządzają strajk, aby było jeszcze gorzej. Czy ogół robotniczy zdaje sobie z tego sprawę? I pytamy dalej: Czy ogół pracowników kolejowych patrzyć będzie bezczynnie na tę robotę bolszewickich prowodyrów? Gdzież są ci kolejarze, którzy niedawno po wszystkich miastach urządzali obchody narodowe w rocznicę wyzwolenia Ojczyzny?

WOZÓW KOLEJOWYCH NIE BRAK. Czytamy w „Tygodniku Jarosławskim“: „Gdy handlarz koni w Jarosławiu Grossmann chce ładować konie na wywóz, jeszcze nie zdarzyło się, aby na poczekaniu nie wytrzaśnięto mu tyle wozów, ile zażąda. Zatem są wozy, jeno trzeba znać drogi do nich wiodące... może p. Grossmann będzie dobrym drogowskazem“.

ZDERZENIE POCIĄGÓW. 19 bm. o północy koło stacyi Siedlce nastąpiło zderzenie pociągu osobowego, idącego z Mińska Litewskiego z pociągiem towarowym. Wszystkie wagony pociągu towarowego rozbite. Ranionych 6 osób. Katastrofa nastąpiła skutkiem złego skierowania pociągu towarowego na niewłaściwą linię.

SPRAWOZDANIE O POGROMACH. Senator amerykański Morgenthau złożył prezydentowi Wilsonowi dwa sprawozdania, w których wykazuje, że wszelkie pogłoski i pogromach żydowskich w Polsce są bezpodstawne.

REKWIZYCYĘ MASZYN DO SZYCIA zarządził lwowski magistrat, aby dostarczyć ich wojskowości celem wykończenia płaszczy dla żołnierzy. Po 3—4 tygodniach właściciele odbiorą maszyny oraz wynagrodzenie za ich używanie.

LICHWA WOŹNICÓW W WARSZAWIE. Ze sfer przemysłowych skarżą się na niesłychaną lichwę, uprawianą tam przez woźniców. I tak np. za przewóz wagonu drzewa ze znacznych odległości kolej pobiera około 3.500 mk. Przewiezienie tego drzewa z kolei do pobliskiego składu kosztuje około 5.000 mk. Wóz parokonny, zabierający odrazu około 32 cetnarów, przynosi dziennie właścicielowi około 4000 marek.

CYFRY, KTÓRE WIELE MÓWIĄ. Jedna z nauczycielek szkoły męskiej ks. Kordeckiego we Lwowie, podaje następującą statystykę: Klasa moja liczy 56 uczniów: 35 Polaków i 21 żydów. Na 35 polskich dzieci, zaledwie pięcioro ma ojca, reszta utraciła ojców jużto na polu bitwy, jużto podczas wojny z głodu lub nędzy. Uczniowie żydowscy wszyscy mają ojców.

Widać z tego, jak mało narażali się żydzi na kule nieprzyjacielskie, kryjąc się w kancelaryach, szpitalach itp. lub wałęsając się bezkarnie z fałszowanymi papierami wojskowymi, zwalniającymi od służby.

TAJNY MAGAZYN CUKRU. Krakowska policya odkryła w tych dniach tajny skład cukru krystalicznego i kostkowego w mieszkaniu żyda Natana Löwenberga przy ul. Miodowej l. 10. W czasie rewizyi znaleziono u Löwenberga 3.400 kg. białego cukru, mianowicie 2.300 kg. we workach po 100 kg., a 1.100 kg. w paczkach po 50 kg. Po przeprowadzeniu rewizyi mieszkanie Löwenberga opieczętowano, a paskarza aresztowano.

Ludność nie otrzymuje miesiącami tych najskromniejszych przydziałów na karty, a żydowscy paskarze mają w swych tajnych magazynach po kilkadziesiąt cetnarów. Kiedyż zabierze się rząd do skutecznego tępienia tych bandytów? Konfiskata towaru i grzywna nie wystarczą; ludność, nękana przez paskarzy, domaga się kar dotkliwych.

PRZEMYTNICTWO. Na stacyi Skierniewice straż kolejowa zatrzymała pasażera Mendla Wajsentisza, przy którym znaleziono 212.000 kor. i 2.300 mk. gotówką.

Na stacyi Łomża zatrzymano Mojżesza Olcha, który usiłował przewieźć z Łomży do Warszawy 78 rb. srebrnych, oraz różne przedmioty ze złota i srebra.

Policya powiatu kaliskiego zatrzymała karetkę na szosie Opatowskiej, w której, po dokonaniu rewizyi okazało się, że jadą żydowscy przemytnicy pieniędzy srebrnych.

UKARANIE PASKARZY. Urząd walki z lichwą w Łodzi, za ukrywanie znacznych zapasów artykułów pierwszej potrzeby, jak sukno, przędza, buty, skarpetki itp. skazał Oskara Lisnera z Łodzi na 50.000 mk. kary lub 3 miesiące aresztu. Towary skonfiskowano.

SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA. Na dworcu krakowskim schwytano onegdaj na kradzieży Stanisława Smagę w mundurze hallerczyka i umieszczono go tymczasowo na strażnicy. Po ukończonem przesłuchaniu świadków gdy żołnierz policyjny udał się po aresztanta, znalazł ku swemu przerażeniu już trupa. Smaga wisiał na pasku od spodni uczepionym u kraty więziennej bez ruchu. Widocznie wyrzuty sumienia i obawa kary, jakaby go czekała za splamienie zaszczytnego munduru, którego się okazał niegodny, popchnęła go do targnięcia się na własne życie.

MORDERSTWO POD LWOWEM. Michał Brum vel Bronicki, gospodarz z Trzeciej Wulki ad Czyszki, wyjechał z podwodą z jakimś żołnierzem w zeszły piątek. Udali się przez Winniki w kierunku Lwowa. Gdy znaleźli się koło lasu na Pasiekach, żołnierz z karabinu strzelił z tyłu w głowę Brumowi i zabił go na miejscu. Chciał on natychmiast trupa zrzucić w lesie, lecz spostrzegł jakąś kobietę, zbierającą gałęzie, zaniechał więc zamiaru i pojechał z trupem dalej, aż do lasu na t. zw. Pirogówce i tam między drzewami trupa, oraz karabin porzucił, poczem odjechał szybko w kierunku Lwowa. Na odgłos strzału nadszedł gajowy Michał Zarzyka i idąc za śladem krwi, znalazł trupa i karabin, a następnie zawiadomił o tem żandarmeryę. Wedle dokładnego opisu, podanego przez osoby, które przedtem widziały mordercę, był to człowiek młody, słuszny, lat około 25—30, dobrej budowy ciała, blondyn, z bokobrodami małemi rudawemi, ubrany był w płaszcz wojskowy koloru żółtawego (amerykańskiego), pas z ładownicami i karabin; czapkę miał maciejówkę okutą blachą. Zrabowany wóz był prawie nowy z deskami po bokach zamiast kosza i dwoma siedzeniami. Z koni zaprzężonych do wozu, była jedna klacz źrebna maści ciemno-kasztanowatej, drugim był koń z gwiazdką na czole. O morderstwie zawiadomioną została też prokuratorya. Policya lwowska i żandarmerya wszczęły energiczne poszukiwania za sprawcą mordu. Do wykrycia zbrodniarza posłużyć mogą powyższe szczegóły.

Z REPUBLIKI DĄBALOWO-OKONIOWEJ. Dnia 8 listopada b. r. około godziny 11-ej w nocy popełniona została straszna zbrodnia, której ofiarą padło czworo ludzi w Kolbuszowej Górnej.

Mordercy w osobie Wawrzyńca Sity z Kupna pod Kolbuszową i Jana Mitrasia z sąsiedniej wsi Poręby, po dopełnieniu zbrodni zrabowali co się dało, poczem zbiegli. Przychwyceni w Jarosławiu stanęli 14 b. m. przed sądem doraźnym w Rzeszowie i skazani na rozstrzelanie za morderstwo i rabunek. Wyrok wykonano w 3 godziny po ogłoszeniu.

Takie są skutki, gdy ludzie słyszą na wiecach, że „prawa i władze są zbyteczne", a bandytyzm jest prądem „republikańsko-demokratycznym".

SEKRETARZ STAPIŃSKIEGO ARESZTOWANY. Niedawno wykryto w Łodzi wielkie oszustwa poborowe, do których wmieszany był por. Władysław Wąsowicz. Na skutek artykułu jednego z pism łódzkich por. W., którego w międzyczasie przeniesiono do Warszawy, został zawieszony w czynnościach. Tymczasem śledztwo toczyło się dalej i 19 b. m. por. Wąsowicz został aresztowany.

Przed wojną porucznik Wąsowicz był sekretarzem posła Stapińskiego i jako ludowiec kandydował przy swym patronie do parlamentu wiedeńskiego.

ROZRUCHY W LWOWSKIM KRYMINALE wybuchły ubiegłej soboty na tle aprowizacyjnem. Okrzyki: „Dajcie więcej jeść! — Wypuśćcie nas! — Mięsa! — Słoniny!" zmieniły się wnet w piekielny hałas, a następnie w atak z okien na wartę, stojącą na po-

dwórzu, co miało ten fatalny skutek, że żołnierz strzelił z karabinu do okna i trafił w głowę jednego z prowodyrów, co więźniów wnet uspokoiło. Nazajutrz zjawiły się przed kryminałem złodziejskie familie z tobołami żywności — niestety naprożno, gdyż regulamin więzienny nie dozwala swym wychowankom na przyjemności domowego wiktu.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Już od dłuższego czasu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego grasowała banda oszustów. Dowiadywali się oni o terminach transportów węglowych dla instytucyi i firm handlowych, którym proponowali następnie, za sowitą opłatą, swoje rzekome pośrednictwo przy dopilnowaniu, ewentualnie przyspieszeniu terminu wysyłki zamówionych węgli, grożąc, że w przeciwnym razie, węgle przyjdą bardzo późno, albo nie przyjdą wcale. Jeżeli propozycye te nie miały skutku, oszustom udawało się zatrzymywać transporty w drodze i w ten sposób ostatecznie wymuszali pieniądze. Na tle tej sprawy aresztowano w Sosnowcu 9 osób.

Jeden np. z aresztowanych pobrał podobno od magistratu m. Warszawy — za przyśpieszenie wysyłki 170.000 mk., za które kupił sobie dom w Sosnowcu. Drugi znów w przeciągu miesiąca pobrał od magistratu piotrkowskiego 26.000 mk. łapówki.

WYROKI ŚMIERCI. Wyrokiem sądu doraźnego w Siedlcach z dn. 28 października r. b. mieszkańcy wsi Korytnicy, pow. Garwolińskiego, Ignacy Szczeblewski, lat 36, i Józef Bienias, lat 24, za napad rabunkowy dokonany wieczorem 27 września na dom Antoniego Mańkowskiego, gospodarza wsi Babice, pow. Garwolińskiego, zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany w Siedlcach dnia 29 października, o godz. 7 rano.

Sąd doraźny w Białymstoku skazał na śmierć przez rozstrzelanie bandytę Artemiusza Ochrymiuka.

REWIZYE W WARSZAWSKICH KANTORACH WYMIANY, dokonane 8 bm. wykryły banknotów zagranicznych na sumę 300 tysięcy marek, oraz monet złotych i srebrnych na takąż sumę. W niektórych kantorach znaleziono zapasy zeszytów szkolnych, kart do grania, ubrań dziecinnych itd. przedmiotów, przeznaczonych na pasek.

Rewizya prywatnych kasetek po bankach wykryła w 5 dniach 400.000 mk. w banknotach i monetach, podlegających zgłoszeniu.

REWIZYA NA „CZARNEJ GIEŁDZIE“. W dalszem poszukiwaniu monet i banknotów zagranicznych, ukrywanych i dotąd nieprzesłanych do państwowej centrali dewiz, urząd walki z lichwą i spekulacyą w Warszawie dokonał rewizyi na t. zw. „czarnej giełdzie“ (tj. wśród żydów, szachrujących na placu Bankowym).

Przedstawiciele urzędu i wydziału śledczego w towarzystwie policyi zagarnęli około 400 spekulantów, poddając ich osobistej rewizyi. Spekulanci rzucali monety w śnieg; jeden z nich rzucił w śnieg rękawiczkę, w której znaleziono złotą stufrankówkę. Odebrano spekulantom z „czarnej giełdy“ monet srebrnych i złotych, oraz banknotów zagranicznych na ogólną sumę 38 tysięcy marek. Rewizye w mieszkaniach spekulantów nie dały pożądanego wyniku, gdyż widocznie zagraniczne banknoty zawczasu pochowano.

TAJEMNICZE PARASOLE. W pociągu pospiesznym, idącym z Poznania do Warszawy, wszyscy podróżni zwracali uwagę na żydka, który wciąż trzymał w ręku aż dwa parasole. Był to Gerszon Dancygier, kupiec z Kalisza. Po co aż dwa parasole w podróży? Wkrótce zagadka się wyjaśniła. Na stacyi Łódź kaliska wszedł do wagonu żandarm i zażądał od Dancygiera, żeby natychmiast otworzył swój parasol. I cóż się okazało? Oto cały kij od parasola był starannie owinięty niemieckiemi tysiącmarkówkami. Tak samo nadziany był banknotami i drugi parasol. W tajemniczych parasolach przewoził pomysłowy żydek około 180 tys. marek niemieckich na handel.

MILIONOWE REKWIZYCYE. W Częstochowie dokonano rewizyi w sklepach żydowskich i zarekwirowano znaczne ilości towarów należących do działu zaopatrywania armii. Między innemi w sklepie żydowskim na Starym Rynku zarekwirowano skóry za milion marek.

PIERWSZY STRAJK NA ŚWIECIE. Pewien uczony Szwed, badając dzieje narodów, znalazł w dawnych księgach, między innemi, ciekawe wiadomości o pierwszym strajku robotników. Było to przed czterema tysiącami sześciuset laty. Mianowicie faraon (władca egipski) Cheops kazał budować w Egipcie olbrzymie piramidy czyli pomniki, które służyły jako groby dla faraonów oraz ich rodzin. Przy tej budowie pracowało 50 tysięcy robotników. Z powodu złego pożywienia robotnicy porzucili pracę. Gdy namowy do pracy nie pomogły, faraon wysłał przeciw strajkującym wojsko. Żołnierze wymordowali kilka tysięcy robotników, a reszta uciekła do obcych krajów. Tak się zakończył pierwszy strajk na świecie.

Rady gospodarcze.

Zużytkowanie zmarzniętych okopowizn. Niespodziewanie wcześnie przyszła zima. Z prawdziwym śniegiem, z „prawdziwym“ mrozem, i niestety, z zupełnie prawdziwemi stratami z powodu zmarznięcia tu i ówdzie okopowych. Tu się dopiero widzi, co to jest strajk rolny „w porę“ obmyślany.

Zmrożone ziemniaki, a tembardziej buraki pastewne, niewątpliwie będą gnić. Nie chcąc się na to narazić, trzeba w miarę możności zadołować je, czyli zakisić. Jeden ze znanych rolników podaje taki przepis: Kopiemy doły głębokości półtora do dwóch metrów (około trzech łokci, w każdym razie nie zanadto głęboko, aby woda zaskórna nie podchodziła), a 2—3 metrów szerokie i do nich sypiemy buraki i ziemniaki, krająć je jaknajdokładniej ostrym rydlem i tratując silnie warstwami. O ileby na burakach lub ziemniakach było dużo ziemi, trzeba je przed wrzuceniem do dołu opłu-

kać w wodzie, co prawdopodobnie przy ziemniakach będzie nawet konieczne. Bardzo jest ważne, aby okopowizny przy dołowaniu były jaknajsilniej ubite, dlatego jeszcze więcej jest wskazane, o ile nie chodzi o duże ilości, buraki krajać na buraczarce i krajankę dołować. Dołowanie okopowizny można warstwami przekładać liśćmi buraczanymi, seradelą, albo też wytłokami cukrowymi. Gdy dół jest pełny, układamy jeszcze nad ziemię wysoko pryzmę, ubijając ciągle i tratując, wreszcie przykrywając słomą lub plewą, a potem przykrywamy na 12 cali ziemią. Po kilku dniach zaczyna cała pryzma obniżać się i pękać, wtedy dokładamy jeszcze 12 cali ziemi, poczem jeszcze przez dłuższy czas zasypujemy tworzące się szpary. Taka dołowana pasza bywa bardzo smacznie przez krowy zjadaną i stanowi karmę, wpływającą korzystnie na mleczność, chociaż oczywiście straty na składnikach pożywnych i ilości, wskutek odbywającego się fermentu, są nieuniknione. Lepiej jednak zgodzić się z góry na nie, niż ryzykować gnicie. Prez. K. R.

Co robić, gdy drzewa owocowe nie rodzą i niszczeją.

Naokoło pnia drzewa odkopuje się ziemię na wiosnę na $1^1/_2$ metra i tak zostawia się do jesieni. Przez co słoneczne promienia wyciągają z korzeni stęchłość. W październiku kładzie się w dół gnój, dobrze przegniły, udeptuje się go i robi z gliny wałek nie bardzo wysoki. Wałek ten co rok należy gracą ogrzebać. — W ten sposób postępując, można być pewnym odrodzenia owoców. E. Z.

HUMOR.

Pobożnisia.

— Dzisiaj wam nic nie powiem, bom była u świętej spowiedzi; ale jutro, zatracone bestye, to was tak zeklnę, że was dyabli wezmą!

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Jan Sagan, Turbia. 20 K. przesłane listem, otrzymaliśmy.

WP. Michał Chciuk, Drohobycz. 20 K. otrzymaliśmy.

WP. Maryan Targosz — Zembrzyce. Zaległość do końca roku wynosi 16 K. Pieniądze za kalendarz otrzymaliśmy. Adres pisma „Życie i Powieść“ jest: Kraków, ul. Karmelicka 16.

WP. Wiktor Krasnopolski — Niżankowice. Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ul. Królewska 23.

WP. Józef Stelmach — Lelechówka. Niech się Pan postara o program lwowskiej Szkoły przemysłowej — może znajdzie Pan tam coś odpowiedniego. We Lwowie łatwiej byłoby Panu utrzymać się.

WP. M. Letkiewicz — Wołczuch. Odpowiedź znajdzie Pan w kronice.

WP. Fr. Sendera — Spytkowice. List otrzymaliśmy. Będziemy się starali coś poradzić.

WP. Kat. Kobyluk. — Sorocko. Wysłać podanie do Ministeryum Spraw Zagranicznych (Wydział konsularny) w Warszawie, zaopatrzone stemplem za 8 K.

WP. Józef Buda w Wieprzu. Wszystko będzie podane dokładnie w stosownym czasie. Trzeba czekać.

WP. E. Krzyżanowski — Wymysłówka. Żądanemi informacyami na razie służyć nie możemy.

WP. T. Busko, — Wieczorki. Zwrócić się do Sekcyi inform. wywiad. Pol. Tow. „Czerw. Krzyża“ — Warszawa, Nowy Świat, 72. (Pałac Staszica).

Korespondent z Pilzneńskiego. List otrzymaliśmy. Zużytkujemy.

Korespondent z Tłumacza. Zużytkujemy w skróceniu.

WP. Józef Leczuarowicz — Żołynia. Sprawa dotychczas jeszcze nie jest ostatecznie załatwioną, więc odpowiedź niemożliwa.

Korespondent z Łyśca. Sprawę poruszymy.

Góral Karpacki od Kresów. Oba listy otrzymaliśmy. Skorzystamy z nich, ale trzeba podawać jak najwięcej faktów, bo tylko w ten sposób można zło usunąć.

Korespondent — Święcany. Dziękujemy; ta bolączka jest epidemiczną w całej Małopolsce.

WP. Dr. T. P. Przyszło za późno. Zamieścimy w skróceniu w przyszłym N-rze — materyał odeślemy.

— Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.